

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/opozycja-w-prl/81859,Wybory-kontraktowe-89.html>



fot. ze zbiorów Wojciecha Czaplickiego

ARTYKUŁ

Wybory kontraktowe '89

OKRES HISTORYCZNY

(1980-1990) Epoka Solidarności

Autor: MICHAŁ SIEDZIAKO 03.06.2021

Mówiąc o wyborach kontraktowych sprzed trzydziestu lat, zazwyczaj ma się na myśli 4 czerwca 1989 r. Głosowanie to odbyło się jednak w dwóch turach, między którymi rozegrały się wydarzenia bardzo istotne z punktu widzenia dalszego rozwoju sytuacji politycznej.

W głosowaniu 4 czerwca 1989 r. wzięła udział zaskakująco nieduża liczba uprawnionych¹. Frekwencja wyborcza wyniosła zaledwie 62,32 proc., co uwidocznilo „stonowane nastroje Polaków oraz ograniczone zainteresowanie sprawami wielkiej polityki”². Stanowiło to zapowiedź niskiej partycypacji wyborczej w kolejnych, już w pełni demokratycznych, elekcjach parlamentarnych i samorządowych w III Rzeczypospolitej.

Wyniki wyborów z 4 czerwca 1989 r. okazały się zupełną klęską obozu rządzącego. Kandydaci komitetów obywatelskich obsadzili 160 ze 161 możliwych do zdobycia mandatów poselskich oraz 92 mandaty senatorskie (przy czym wszyscy przedstawiciele strony solidarnościowo-opozycyjnej, którym nie udało się uzyskać mandatu, przeszli do drugiej tury wyborów); z list „koalicji” partyjnej do sejmu dostało się zaledwie pięciu przedstawicieli (w tym troje – Teresa Liszcz z Lublina, Władysław Żabiński i Marian Czerwiński z Dębicy – z okręgów, dwóch zaś – Mikołaj Kozakiewicz i Adam Zieliński – z listy krajowej)³. To, że lista krajowa, dla której ordynacja nie przewidywała powtórnego głosowania, niemal całkowicie „upadła”, stawiało pod znakiem zapytania utrzymanie w parlamencie podziału miejsc ustalonego przy „okrągłym stole”.



**fot. ze zbiorów Wojciecha
Czaplickiego**

Dla liderów „koalicji”, z generałami Wojciechem Jaruzelskim i Czesławem Kiszczakiem na czele, szczególnie dotkliwym ciosem musiały być wyniki głosowania w obwodach zamkniętych w jednostkach wojskowych oraz podległych MSW, gdzie przedstawiciele obozu władzy również ponieśli porażkę. Na przykład w Wyższej Szkole Oficerskiej im. Feliksa Dzierżyńskiego w Legionowie, kształcącej kadry Służby Bezpieczeństwa, spośród przeszło tysiąca głosujących jedynie 87 wyborców poparło kandydaturę gen. Kiszczaka. Analizując wyniki

głosowania w pierwszej turze całościowo, warto pamiętać, że do tak znaczącej skali przegranej PZPR i jej „sojuszników” przyczyniły się w znacznej mierze rozwiązania ordynacji wyborczej⁴. W zupełnie wolnych wyborach do senatu kandydatów „koalicyjnych” poparło bowiem łącznie 6,5 mln obywateli (20,4 proc. głosujących). Gdyby zamiast systemu większościowego zastosowano proporcjonalną formułę wyborczą, „koalicja” mogłaby zająć część miejsc w izbie wyższej parlamentu i dostaliby się do niej zapewne również kandydaci opozycyjni spoza KO⁵.

Blef Kiszczaka

Tymczasem zaskoczeni wynikami pierwszej tury głosowania byli zarówno liderzy „koalicji”, jak i strony opozycyjno-solidarnościowej.

Wyniki wyborów z 4 czerwca 1989 r. okazały się zupełną klęską obozu rządzącego. Kandydaci komitetów obywatelskich obsadzili 160 ze 161 możliwych do zdobycia mandatów poselskich oraz 92 mandaty senatorskie (przy czym wszyscy przedstawiciele strony solidarnościowo-opozycyjnej, którym nie udało się uzyskać mandatu, przeszli do drugiej tury wyborów).

Podczas gdy szefostwo KO „S”, w obawie przed unieważnieniem wyborów i wejściem przez komunistów na drogę rozwiązania siłowego, już w pierwszych komentarzach powyborczych przystąpiło do dalszego tonowania nastrojów⁶, władze podjęły działania ukierunkowane na podtrzymanie tych korzystnych dla siebie tendencji. W jednostkach podległych MSW ogłoszono 6 czerwca 1989 r. stan podwyższonej gotowości. Znając już wspomniane wyniki w obwodach zamkniętych, władze musiały się liczyć z tym (zapewne zresztą właśnie tego chciały), że informacja ta szybko dojdzie do liderów opozycji i wzbudzi w nich niepewność co do dalszych działań władz. Tak też w istocie się stało⁷.

Tego samego dnia odbyło się spotkanie Czesława Kiszczaka, Stanisława Cioska i Andrzeja Gduli z Bronisławem

Geremkiem i Tadeuszem Mazowieckim.

„Usłyszeliśmy wtedy – wspominał Geremek – że nasi partnerzy są pod silnym naciskiem na unieważnienie wyborów i że zdaniem części partyjnego kierownictwa, klęska listy krajowej narusza kontrakt polityczny, z czego należy wyciągnąć konsekwencje”⁸.

Groźba ta nie była zawołowana i trafiła na podatny grunt.

„Zdawaliśmy sobie sprawę – czytamy dalej we wspomnieniach Geremka – że ta tendencja jest w aparacie silna, że nie można jej lekceważyć, a zwłaszcza nie można jej wzmacniać naszym sztywnym stanowiskiem”⁹.

Komentując w 1999 r. możliwość wprowadzenia przez władze dziesięć lat wcześniej stanu wyjątkowego, mjr Wojciech Garstka, w drugiej połowie lat osiemdziesiątych szef Zespołu Analiz MSW, stwierdził:

„Dla nas było rzeczą ewidentną, że jakikolwiek drugi stan wojenny jest w Polsce niemożliwy ze względów czysto pragmatycznych. On po prostu nie wyjdzie, nie uda się. To jest niemożliwe. [...] Wojsko, nasz resort, aparat partyjny nie były gotowe w tym momencie do tego typu działań. Nie miały ani tej determinacji, ani mobilności, ani tego stanu przerażenia, które były bardzo ważne w momencie, kiedy wprowadzono stan wojenny [w 1981 r.]”¹⁰.

Na konferencji prasowej 7 czerwca 1989 r., występując w towarzystwie Jana Lityńskiego i Jacka Moskwy, Janusz Onyszkiewicz stwierdził m.in., że:

„nieobecność w sejmie takich osobistości jak Rakowski i Ciosek będzie niekorzystna, ponieważ pozostaną poza parlamentem ludzie podejmujący ważne decyzje polityczne. Byłoby to z uszczerbkiem dla sejmu – kontynuował – jako instytucji stanowiącej o sprawach państwa. Nie chodzi przecież o los tych 35 osób, ale o wyłonienie rządu, który będzie mógł rządzić. Komitet Obywatelski czeka więc na propozycje

władz, jakie wynikną z analizy sytuacji”¹¹.

Cytowana wypowiedź wywołała niezadowolenie wielu szeregowych członków Solidarności i wyborców KO, którzy oskarżali liderów o manipulację¹², a nawet zapowiadali rezygnację z członkostwa w związku¹³. Władze natomiast zgłosiły się z propozycją już następnego dnia.

Powołana przy „okrągłym stole” Komisja Porozumiewawcza spotkała się 8 czerwca 1989 r. Kiszczak rozpoczął stwierdzeniem, że:

„kampania wyborcza opozycji miała w całej swojej wymowie charakter konfrontacyjny, odbiegający od ducha i ustaleń Okrągłego Stołu”,

po czym zażądał od swoich interlokutorów wyrażenia zgody na wystąpienie przez Komisję do Rady Państwa z wnioskiem:

„o podjęcie decyzji umożliwiającej wybory uzupełniające na nieobsadzone mandaty w ramach drugiej tury wyborów w dniu 18 czerwca”.

Poinformował również, że kandydatem na prezydenta będzie Jaruzelski, a ewentualna dezaprobatą wobec jego kandydatury może naruszyć „kruchy stan równowagi politycznej w kraju”. Przedstawiciele strony opozycyjno-solidarnościowej nie chcieli się zgodzić na rozwiązanie zaproponowane przez Kiszczaka w sprawie nieobsadzonych mandatów, proponując, aby sprawą tą zajął się na pierwszym posiedzeniu nowy sejm. Obecny na spotkaniu Michnik stwierdził, że obsadzenie miejsc w sejmie po kandydatach z listy krajowej w drugiej turze głosowania

„jest niemożliwe psychologicznie. To po prostu będzie tak, jak [w sytuacji, gdy] temu małemu dziecku, które przed chwilą, za przeproszeniem, zupełnie zwymiotowało, z powrotem się każe ją zjadać”¹⁴.

Ostatecznie jednak, wobec nieugiętej postawy przedstawicieli władz, zgodzono się na takie właśnie

rozwiązanie¹⁵.



Ulotka wyborcza (fot. Europejskie Centrum Solidarności)

Rada Państwa wydała stosowny dekret 12 czerwca 1989 r. Był to akt prawny zupełnie nietypowy, zmieniający ordynację wyborczą między pierwszą a drugą turą ciągle niezakończonych wyborów, co stanowiło ewenement na skalę światową. We wstępie powoływano się wprost na Konstytucję PRL (na artykuł głoszący, że „Sejm składa się z 460 posłów”) oraz na:

„niezbędność utrzymania układu sił politycznych w Sejmie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, przyjętego w porozumieniach «okrągłego stołu», a także stanowisko wyrażone na posiedzeniu Komisji

Porozumiewawczej w dniu 8 czerwca 1989 r.”¹⁶

Mandaty, których nie udało się obsadzić w pierwszej turze głosowania z listy krajowej, miały zostać obsadzone w drugiej turze z okręgów wyznaczonych przez Radę Państwa. Miała ona także określić ich „przeznaczenie” dla kandydatów reprezentujących Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą, Zjednoczone Stronnictwo Ludowe, Stronnictwo Demokratyczne, Stowarzyszenie PAX, Unię Chrześcijańsko-Społeczną i Polski Związek Katolicko-Społeczny¹⁷(Ogólnopolskie Porozumienie Związków Zawodowych zrezygnowało z mandatu, którego nie udało się zdobyć Alfredowi Miodowiczowi)¹⁸. Po dwóch kandydatów na każdy z mandatów miały wskazać władze naczelné rzeczonych organizacji¹⁹.

Na kogo w drugiej turze?

Rozstrzygnięcie sposobu obsadzenia 33 miejsc w sejmie po odrzuconej przez wyborców liście krajowej było

bodaj najważniejszą, ale nie jedyną istotną kwestią polityczną przed ponownym głosowaniem 18 czerwca 1989 r. O ile w tej sprawie kierownictwo obozu solidarnościowo-opozycyjnego przystało na rozwiązania korzystne dla władz, o tyle innymi działaniami przyczyniło się do znacznego osłabienia PZPR i całej „koalicji”, co w kolejnych miesiącach zaowocowało jej faktycznym rozpadem.

SOLIDARNOSĆ



GŁOSUJ NA
PIOTRA BAUMGARTA
KANDYDATA DO SENATU

**Plakat wyborczy (fot. Europejskie
Centrum Solidarności)**

4 czerwca 1989 r. obsadzono przytłaczającą większość foteli parlamentarnych z puli, o którą mogli ubiegać się przedstawiciele strony opozycyjno-solidarnościowej, w drugiej turze zaś miały zostać obsadzone niemal wszystkie mandaty „przypisane” stronie partyjno-rządowej. Kierownictwo KO zdecydowało się w tej sytuacji udzielić wsparcia wybranym kandydatom „koalicji”²⁰. Henryk Wujec apelował jedynie, aby:

„robić to oddolnie i ostrożnie, nie zawierać kontraktów, popierać osoby dające gwarancję rzetelności”²¹.

W niektórych przypadkach inicjatywa wychodziła zresztą z drugiej strony – kandydaci PZPR i stronnictw „sojuszniczych” sami zgłaszali się z prośbą o poparcie do lokalnych komitetów obywatelskich. Kandydujący z Wałbrzycha do mandatu przeznaczanego dla PZPR Włodzimierz Utecht w rozmowie z działaczami miejscowego KO miał nawet obiecywać, że w przypadku wygranej odda legitymację partyjną²².

Wytyczne kierownictwa KO „S” głosiły tymczasem, według informacji SB, że:

„należy dotrzeć do wytypowanych kandydatów z mandatów koalicyjno-rządowych i oferując im poparcie w drugiej turze wyborów, pozyskać ich dla interesów «S»”²³.

Funkcjonariusze ustalili również, że z Warszawy przesyłano do terenowych komitetów obywatelskich teleks o treści:

„W II (2) turze wyborów biorą udział wszyscy nasi członkowie komisji obwodowych i okręgowych, a tam, gdzie nie wybrano senatorów – komisji wojewódzkich. To sprawa honoru dla naszej strony solidarnościowej. Zastanówcie się, kogo z kandydatów z listy koalicyjnej należałoby poprzeć w II (2) turze wyborów. Musimy przecież wybrać ok. 65 proc. posłów. Nie jest nam obojętne, z kim będziemy pracować w naszym parlamencie”²⁴.

W ślad za tymi instrukcjami w poszczególnych regionach rozpoczęto zbieranie informacji o kandydatach „koalicyjnych”, którzy przeszli do drugiej tury głosowania²⁵, z wybranymi nawiązywano kontakty. Na przykład, jak czytamy w jednym z raportów stołecznej SB:

„z inicjatywy działaczy Warszawskiego Komitetu Obywatelskiego «Solidarność» kontrkandydat tow. J[anusza] Kubasiewicza [I sekretarza Komitetu Warszawskiego PZPR] z okręgu wyborczego Warszawa-Wola Jan Wróbel, mandat nr 2 – został w dniu 12 czerwca br. zaproszony do Dzielnicowego Biura Wyborczego «S[olidarność]» Wola, gdzie sugerowano mu poparcie wyborcze. Zaproponowano mu też wywiad w «Gazecie Wyborczej», który prawdopodobnie przeprowadzony został w dniu 13 czerwca br. Zaplanowano również na dzień 14 czerwca br. o godz. 17.00 w gmachu Politechniki Warszawskiej spotkanie J[ana] Wróbla z wyborcami. Ze strony Solidarności duże zaangażowanie kampanią wyborczą J[ana] Wróbla oraz innych kandydatów koalicji wykazuje J[an] Lityński”²⁶.

Rozmowa z Wróblem w istocie ukazała się w „Gazecie Wyborczej” z 16 czerwca 1989 r.²⁷ Ponadto m.in. kolportowano ulotki głoszące, że ma on wsparcie KO, Kubasiewicz zaś był w publikacjach solidarnościowych kojarzony z partyjnym „betonem”²⁸.

Podczas gdy szefostwo KO „S”, w obawie przed unieważnieniem wyborów i wejściem przez komunistów na drogę rozwiązania siłowego, już w pierwszych komentarzach powyborczych przystąpiło do dalszego tonowania nastrojów⁶, władze podjęły działania ukierunkowane na podtrzymanie tych korzystnych dla siebie tendencji.

Komitety obywatelskie popierały przede wszystkim tych kandydatów „koalicyjnych”, którzy już wcześniej byli zdeklarowanymi zwolennikami Solidarności lub też „dawali nadzieję, że zachowają w sejmie niezależną postawę”²⁹. W wielu okręgach nie było to możliwe, w związku z czym wybierano po prostu mniejsze zło³⁰. Preferowano kandydaty osób mniej znanych i niezwiązanych z aparatem partyjnym. Tymczasem terenowe struktury PZPR w wielu województwach oddawały pole opozycji, podejmując decyzję, aby „nie preferować żadnego z kandydatów” ubiegających się o mandaty przeznaczone dla partii³¹. Znaczącym ułatwieniem przy wyborze popieranym przez opozycję kandydatów partyjnych okazały się natomiast sytuacje, kiedy byli oni zwalczani przez terenowe instancje samej partii, które nie wsparły ich kandydatur. Byli to ci członkowie partii, którzy na własną rękę zebrali wymagane trzy tysiące podpisów poparcia i w zgodzie z przepisami ordynacji mogli ubiegać się o mandaty przeznaczone dla PZPR, choć nie zamierzali być bezwolnymi wykonawcami poleceń aparatu partyjnego³².

Do członków PZPR wspartych przez komitety obywatelskie w drugiej turze głosowania należał m.in. Jerzy Modrzejewski z Jeleniej Góry, który w 1981 r. był wiceprzewodniczącym miejscowego Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność”. Poparcie opozycji uzyskał Tadeusz Fiszbach, były I sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Gdańsku, uważany przez władze partyjne za zbyt liberalnego, zdjęty ze stanowiska w stanie wojennym³³. Popierano także m.in. Andrzeja Bratkowskiego – brata znanego publicyście Stefana Bratkowskiego, uczestnika rozwiązanej w 1982 r. konwersatorium „Doświadczenie i Przyszłość”, oraz Marcina Świąćickiego – syna byłego prezesa warszawskiego Klubu Inteligencji Katolickiej. Ogółem komitety obywatelskie zdecydowały się wesprzeć w drugiej turze ponad siedemdziesięciu kandydatów „koalicyjnych”³⁴.

W głosowaniu 18 czerwca 1989 r. wzięło udział zaledwie 25,5 proc. uprawnionych³⁵. Oznaczało to, że kandydaci wybrani tego dnia, a więc niemal wszyscy reprezentujący „koalicję”, dysponują znacznie słabszym mandatem od parlamentarzystów, którzy uzyskali miejsca w sejmie i senacie już po pierwszym głosowaniu. Frekwencja była wyższa od średniej krajowej tam, gdzie w drugiej turze brali udział reprezentanci

KO lub gdzie opozycja opowiedziała się za którymś z kandydatów „koalicyjnych”. Najwyższą frekwencję odnotowano w Warszawie-Śródmieściu – 35,24 proc., najniższą zaś w Kraśniku – jedynie 14,39 proc.³⁶

Spośród nieobsadzonych mandatów z puli dla bezpartyjnych niemal wszystkie objęli przedstawiciele strony solidarnościowo-opozycyjnej. Do jedyne go wyjątku doszło w Pile, gdzie mandat senatora uzyskał bezpartyjny, acz cieszący się poparciem PZPR przedsiębiorca Henryk Stokłosa³⁷. Wygrał on rywalizację z Piotrem Baumgartem, który choć kandydował z Piły, był związany z województwem szczecińskim, co mogło mieć wpływ na jego porażkę. Nie jest natomiast prawdą, jak wielokrotnie twierdzono w późniejszych latach³⁸, że Baumgart był jedynym kandydatem KO, w którego materiałach wyborczych zabrakło zdjęcia z Lechem Wałęsą³⁹.

Mandaty, których nie udało się obsadzić w pierwszej turze głosowania z listy krajowej, miały zostać obsadzone w drugiej turze z okręgów wyznaczonych przez Radę Państwa. Miała ona także określić ich „przeznaczenie” dla kandydatów reprezentujących PZPR, ZSL, SD, PAX, UChS i PZKS.

Mandaty zdobyła większość kandydatów „koalicyjnych” popieranych przez komitety obywatelskie. Do nielicznych przypadków stanowiących odstępstwo od tej reguły należeli Marian Borawski, Tadeusz Gwiazdowicz, Eugeniusz Kusior, Jerzy Mrówka, Michał Waluk i Stanisław Wittchen⁴⁰.

O tym, jak duże znaczenie miało poparcie opozycji, może świadczyć przypadek wspomnianego już Jana Wróbla, który rywalizował z I sekretarzem Komitetu Warszawskiego PZPR Januszem Kubasiewiczem. Przed wyborami pierwszy z nich zebrał 3,2 tys. podpisów poparcia, podczas gdy drugi – przeszło 10 tys. Na Kubasiewicza w pierwszej turze głosowało 33 230 wyborców, na Wróbla zaledwie 15 930. Wynik drugiej tury był zupełnie odmienny – Wróbel został wybrany głosami 37 463 wyborców, przy 25 211 głosach oddanych na jego kontrkandydata⁴¹.

„Wyrok śmierci na PRL”

Już w przeddzień drugiej tury głosowania Mieczysław Rakowski zanotował na kartach swojego dziennika:

„Jako kierownictwo zawiedliśmy na całej linii. Okazało się, że mimo naszego przywiązania do reform działaliśmy nazbyt często «po staremu». Gdzieś tam, w zakamarkach mózgu, tkwiło jednak przekonanie, że wybory na pewno wygramy, bo przecież zawsze wygrywaliśmy”⁴².

Ówczesny premier 19 czerwca przywołał w dzienniku list od mieszkanki Bydgoszczy.

„Żeby pan widział – pisała – te zastępy ciemnych, zaciekłych ludzi, co dotąd nie brali udziału w wyborach. Szli teraz z wściekłością i nienawiścią «skreślać komunistów». Dla nich nie wybory były ważne, ale pokazanie, po czyjej są stronie”⁴³.

Abstrahując od politycznego zaciętrzewienia autorki listu, była to diagnoza nader trafna. Przy czym głosujący w czerwcu 1989 r. obywatele jednoznacznie pokazali, że są przeciwni systemowi politycznemu opartemu na hegemonii jednej partii, z wyborami polegającymi na „wybieraniu” już wybranych w strukturach PZPR. Jak obrazowo ujął to Antoni Dudek, 4 czerwca 1989 r. Polacy „wydali wyrok śmierci na PRL”⁴⁴.

Wybory czerwcowe '89 były kluczowym wydarzeniem w procesie rozkładu dyktatury komunistycznej nad Wisłą. Choć 4 czerwca 1989 r. nie skończył się w Polsce komunizm (jak ogłosiła w wywiadzie telewizyjnym w październiku tegoż roku aktorka Joanna Szczepkowska⁴⁵), to wyborcza klęska PZPR i jej sojuszników dała efekt domina. Ostatnie „zwycięstwo” tej partii stanowił jeszcze wybór gen. Jaruzelskiego na prezydenta PRL (choć nie obyło się bez pomocy części parlamentarzystów Obywatelskiego Klubu Parlamentarnego, który utworzyli posłowie i senatorowie wybrani z list KO). Dalsza sekwencja wydarzeń prowadziła natomiast przez powołanie we wrześniu 1989 r. rządu niekomunistycznego premiera Tadeusza Mazowieckiego, przywrócenie w grudniu 1989 r. tradycyjnej nazwy państwa – Rzeczpospolita Polska, samorozwiązanie PZPR w styczniu 1990 r., intensywne reformy gospodarcze mające na celu ustanowienie gospodarki wolnorynkowej, ujęte w tzw. planie Balcerowicza, wolne wybory samorządowe wiosną 1990 r., wybór jesienią tegoż roku w bezpośrednim, powszechnym, wolnym głosowaniu Lecha Wałęsy na prezydenta RP, aż do pierwszych w Polsce po II wojnie światowej całkowicie wolnych wyborów parlamentarnych w październiku 1991 r.

¹ Niniejszy tekst stanowi fragment siódmego rozdziału mojej książki *Bez wyboru. Głosowania do Sejmu PRL (1952-1989)*, Warszawa 2018.

² A.K. Piasecki, *Wybory w Polsce 1989-2011*, Kraków 2012, s. 20.

³ Obwieszczenie Państwowej Komisji Wyborczej z dnia 8 czerwca 1989 r. o wynikach głosowania i wynikach wyborów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej przeprowadzonych dnia 4 czerwca 1989 r., MP 1989, nr 21, poz. 149. Szerzej wyniki głosowania 4 czerwca 1989 r. omówili m.in.: A. Małkiewicz, *Wybory czerwcowe 1989*, Warszawa 1994, s. 54-56; P. Codogni, *Wybory czerwcowe 1989 r. U progu przemiany ustrojowej*, Warszawa 2012, s. 257-272; A.K. Piasecki, *Wybory...*, s. 20-21; A. Dudek, *Reglamentowana rewolucja. Rozkład dyktatury komunistycznej w Polsce 1988-1990*, Kraków 2014, s. 280-283.

⁴ Sam Jaruzelski przyznawał po latach: „Przegraliśmy przez własną głupotę. Zналиśmy badania opinii społecznej, wiedzieliśmy, że partia dołuje. [...] Ja już pomijam kampanię wyborczą PZPR – anemiczną i idiotyczną w odróżnieniu od kampanii «S». Przecież sami zgodziliśmy się na ordynację, która nas pogrążyła” (cyt. za: A. Hall, *Osobista historia III Rzeczypospolitej*, Warszawa 2011, s. 54).

⁵ A. Dudek, *Reglamentowana rewolucja...*, s. 281-284.

⁶ Już nazajutrz po głosowaniu Jacek Kuroń przekazał Władysławowi Frasyniukowi instrukcję (podobne wytyczne trafiły także do innych regionalnych liderów KO, zob. A. Dudek, *Reglamentowana rewolucja...*, s. 189), nakazującą, aby „nie organizować żadnych demonstracji z okazji «zwycięstwa nad koalicją»” oraz nie używać na łamach solidarnościowych wydawnictw „określeń typu «śmierć komunie»”. „Jest bardzo ważne – pisał z kolei na łamach «Gazety Wyborczej» 6 czerwca 1989 r. Bronisław Geremek – żeby ocenić rezultat tych wyborów bez paniki z jednej strony, bez triumfalizmu z drugiej. Wybory niczego nie zmieniły, bo też zmienić nie mogły. Natomiast w procesie, który się rozpoczyna, ważne jest, aby obie strony miały poczucie własnej siły. «Solidarność» uzyskała w tych wyborach pewność, że jej polityka kompromisu jest akceptowana przez znaczną większość społeczeństwa, a zatem może mówić jako partner silny. Władza powinna mieć świadomość, że kontraktem Okrągłego Stołu ma zapewnioną kontynuację ustrojową. To jest dobry punkt wyjścia do dalszej ewolucji”. W tym samym numerze dziennika Adam Michnik przestrzegał: „Wchodzimy w czas nadziei, ale i czas zagrożeń. Straty i śmiertelne ofiary w Tbilisi i Pekinie – by wspomnieć zdarzenia nieodległe w czasie – wskazują, jakich zagrożeń wszyscy winniśmy unikać. «Solidarność» będzie przestrzegać porozumień Okrągłego Stołu, tego samego oczekujemy od władz. Musimy wspólnie zrzucić totalitarny gorset ustrojowy” (wszystkie cytaty za: P. Codogni, *Wybory czerwcowe...*, s. 279).

⁷ A. Dudek, *Reglamentowana rewolucja...*, s. 283.

⁸ *Rok 1989 – Geremek odpowiada, Żakowski pyta*, Warszawa 2008, s. 219.

⁹ *Ibidem*.

¹⁰ Cyt. za: A. Dudek, *Reglamentowana rewolucja...*, s. 284.

¹¹ Cyt. za: P. Codogni, *Wybory czerwcowe...*, s. 280.

¹² *Ibidem*.

¹³ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie (dalej: AIPN), 0236/410, t. 33, Meldunek sygnałny nr 252 do sprawy obiektywnej kryptonim „Zgoda”, Wrocław, 14 VI 1989 r., k. 254.

¹⁴ Wszystkie cytaty za: A. Dudek, *Reglamentowana rewolucja...*, s. 289–290.

¹⁵ *Ibidem*, s. 290–291.

¹⁶ Dekret [Rady Państwa] z dnia 12 czerwca 1989 r. o zmianie ustawy – Ordynacja wyborcza do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej X kadencji, na lata 1989–1993, DzU 1989, nr 36, poz. 198.

¹⁷ *Ibidem*, art. 1.

¹⁸ A. Dudek, *Reglamentowana rewolucja...*, s. 290.

¹⁹ Dekret [Rady Państwa] z dnia 12 czerwca 1989 r., DzU 1989, nr 36, poz. 198, art. 1.

²⁰ Z kolei Leszek Moczulski, lider KPN – największego ugrupowania opozycyjnego, które wystawiło swoich kandydatów w wyborach – wezwał do bojkotu drugiej tury głosowania poza okręgami, w których pozostawały jeszcze do obsadzenia mandaty z puli dla bezpartyjnych (AIPN, 0236/410, t. 28, Meldunek sygnałny nr 265 do sprawy obiektywnej krypt. „Reformacja”, Kraków, 14 VI 1989 r., k. 133).

²¹ Cyt. za: A. Dudek, *Reglamentowana rewolucja...*, s. 292.

²² AIPN, 0236/410, t. 32, Szyfrogram szefa WUSW w Wałbrzychu płk. doc. dr. J. Karpacza do szefa SB MSW tow. gen. bryg. H. Dankowskiego, Wałbrzych, 8 VI 1989 r., k. 306.

²³ *Ibidem*.

²⁴ *Ibidem*.

²⁵ Zob. np. AIPN, 0236/410, t. 33, Szyfrogram naczelnika Wydziału III WUSW w Zielonej Górze ppłk. inż. Waldemara Jankowskiego do naczelnika Wydziału I Departamentu III MSW w Warszawie, Zielona Góra, 9 VI 1989 r., k. 330.

²⁶ Informacja SUSW na temat sytuacji w środowiskach opozycyjnych Warszawy przed drugą turą wyborów parlamentarnych, Warszawa, 14 VI 1989 r., [w:] *Zmierch dyktatury. Polska lat 1986–1989 w świetle dokumentów*, t. 2: *Czerwiec–grudzień 1989*, wybór, wstęp i oprac. A. Dudek, Warszawa 2010, s. 87.

²⁷ A. Małkiewicz, *Wybory czerwcowe...*, s. 67.

²⁸ A. Boboli, „Przewodnia siła stolicy”. *Komitet Warszawski Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej 1975–1990*, Warszawa 2016, s. 336.

²⁹ P. Codogni, *Wybory czerwcowe...*, s. 296.

³⁰ *Ibidem*.

³¹ A. Dudek, *Reglamentowana rewolucja...*, s. 292.

³² A. Małkiewicz, *Wybory czerwcowe...*, s. 65–66.

³³ Szerzej zob. P. Brzeziński, *Zapomniani dygnitarze. Pierwsi sekretarze Komitetu Wojewódzkiego PPR/PZPR w Gdańsku w latach 1945–1990. Szkice biograficzne*, Gdańsk 2013, s. 325–366.

³⁴ A. Małkiewicz, *Wybory czerwcowe...*, s. 66–67; P. Codogni, *Wybory czerwcowe...*, s. 295–296.

³⁵ Według Andrzeja Małkiewicza, „znaczna część wyborców uznała, że po oddaniu głosów na «Solidarność» wszystko, co było istotnego w tych wyborach, zostało już rozstrzygnięte, a wyniki głosowania w obrębie mandatów partyjnych już ich nie interesują” (A. Małkiewicz, *Wybory czerwcowe...*, s. 68).

³⁶ P. Codogni, *Wybory czerwcowe...*, s. 297.; zob. Obwieszczenie PKW z dnia 20 czerwca 1989 r. o wynikach ponownego głosowania i wynikach wyborów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej przeprowadzonych dnia 18 czerwca 1989 r., MP 1989, nr 21, poz. 151; Obwieszczenie PKW z dnia 20 czerwca 1989 r. o wynikach ponownego głosowania i wynikach wyborów do Senatu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej przeprowadzonych dnia 18 czerwca 1989 r., MP 1989, nr 21, poz. 152.

³⁷ Szerzej zob. A. Małkiewicz, *Wybory czerwcowe...*, s. 74–77.

³⁸ Pisze o tym np. Paulina Codogni, powołując się na wspomnienia Jacka Kuronia (zob. P. Codogni, *Wybory czerwcowe...*, s. 297; por. J. Kuroń, J. Żakowski, *PRL dla początkujących*, Wrocław 2001, s. 269).

³⁹ A. Cherek, *Przyczyna zwycięstwa? Historia plakatów wyborczych Komitetu Obywatelskiego „Solidarność” z Lechem Wałęsą*, [w:] *Krok ku wolności. Wybory czerwcowe 1989 i ich konsekwencje*, red. K. Białecki, S. Jankowiak, R. Reczek, Poznań 2015, s. 323–324.

⁴⁰ P. Codogni, *Wybory czerwcowe...*, s. 296.

⁴¹ A. Boboli, *„Przewodnia siła stolicy”...*, s. 336.

⁴² M.F. Rakowski, *Dzienniki polityczne 1987–1990* [t. 8], Warszawa 2005, s. 452.

⁴³ *Ibidem*, s. 455.

⁴⁴ A. Dudek, *Reglamentowana rewolucja...*, s. 295.

⁴⁵ Zob. *PRL 4 czerwca 1989 skończył się w Polsce komunizm*. Joanna Szczepkowska, https://www.youtube.com/watch?v=JkuYYu8PL_I [dostęp: 14 III 2019 r.].

COFNIJ SIĘ